

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na wtorek 25-go grudnia 1934 r.

Nr. 294

Rok poprawy gospodarczej

Istotne i pocieszające zmiany w sytuacji gospodarczej Polski.

Gdy przebiegamy myślą okres kończącego się roku 1934 i rozpatrujemy fakty i wydarzenia gospodarcze z tego okresu, spostrzegamy, że położenie gospodarcze Polski, a nawet układ stosunków gospodarczych jest odmienny, niż w latach poprzednich. Tych zmian może nie zauważył szary obywatel, zajęty codzienną, żmudną pracą i walką o byt, a jednak zmiany te są bardzo istotne, bardzo pocieszające.

Jeśli mówimy o zmianach, nie chcemy przez to twierdzić, że zmieniły się zasady polityki gospodarczej w Polsce. Zmiany zaszły w sytuacji gospodarczej, w układzie stosunków, ale zasady polskiej polityki gospodarczej, metody walki ze skutkami kryzysu gospodarczego pozostały te same. Polska poszukuje równowagi na nowym, niższym od przed kryzysowego poziomie życia. Zwie się to polityką przystosowania do nowych warunków, w jakich znalazł się organizm gospodarczy Polski zarówno po złączeniu go z trzech oddzielnie pracujących przed wojną części, jak i po olbrzymim światowym wstrząsie kryzysowym.

Walka trwa od początku kryzysu i w dalszym ciągu się toczy o wzmocnienie wytwórczości i o wzrost kapitalizacji wewnętrznej. Z tych dwóch głównych założeń i celów wynikają wszystkie dalsze postanowienia.

Podstawa rozwoju kapitalizacji wewnętrznej jest stała i zdrowa waluta. To też polska polityka walutowa nieuciekła się do modnych eksperymentów manipulowania pieniądzem dla sztucznego wywołania lepszej koniunktury, czy też dla generalnego oddłużenia dzięki spadkowi wartości pieniędzy. Obieg pieniężny w Polsce oparty jest o zapasy złota w Banku Polskim i ściśle według tych zapasów regulowany. W stosunku do lat ubiegłych obieg pieniężny zmniejszył się znacznie, przystosowując się do zmniejszonych obrotów. Zwie się to polityką deflacyjną.

Te same zasady tej polityki obowiązują od lat już w gospodarce budżetowej państwa. Kilkuletnie wysiłki doprowadziły do takiego obniżenia wydatków państwowych, że zrównane zostały one niemal z dochodami. Pierwsza cnota publicznej gospodarki w Polsce stała się od lat kilku oszczędność i dzięki tej oszczędności Polska nie popadła tak, jak tyle państw innych, w ogromne, niedające się pokryć deficyty budżetowe.

Te zasady przestrzegane były i w ciągu 1934 roku. Przyniosły one dużo pod względem gospodarczym powodzenia: **uspokoienie nastroju i zaufanie** zarówno do własnego pieniądza, jak i do gospodarki państwa w najszerszych sferach społeczeństwa. W tych warunkach mógł rozwijać się proces wewnętrznej kapitalizacji. Nawet ta część społeczeństwa, która pewność i gwarancję widziała tylko w walutach zagranicznych, bądź w złocie, przekonała się doświadczalnie, że korzystniej i pewniej lokować jest oszczędności swe w polskiej walucie. Do tego przekonania pomogły straty dotkliwe poniesione przez ciułaczy w walutach obcych, a nawet i w złocie. Gdy w poprzednich latach a nawet jeszcze w 1933 r. dolar był drugą walutą obiegową

Trzej mężowie stanu

dokonają przeglądu sytuacji

Paryż. Minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir John Simon udaje się na okres świąteczny do Cannes. Szereg dzienników francuskich podaje w związku z tem, że minister skorzysta z przejazdu przez Paryż, aby spotkać się z premierem Flandin i min. Lavallem, z którymi nie miał jeszcze sposobności konferowania. Trzej mężowie stanu dokonają tradycyjnego przeglądu sytuacji, co zapewni cia-

Łondyn. W dwutygodniku „New Letters“, oficjalnym organie grupy politycznej, do której należy premier Mac Donald, ukazał się znamieny artykuł premiera brytyjskiego p. t. „Pokój i obrona“.

Premier Mac Donald zastanawia się w artykule nad wartością zbrojei obronnych dla rozbrojenia powszechnego. Wbrew przypuszczeniom z przed 20 lat — zdaniem premiera W. Brytanji — **ostatnia wojna nie usunęła niezadowolenia, pozostawiła grzebę odwetu ze strony państw pokonanych i nie zapewniła w pełni dobrodziejstw pokoju zwycięscow.** Do tej sytuacji należy dostosować politykę.

Dzieło pokoju — zdaniem premiera brytyjskiego — **opiera się na ufnosci w siły moralne, ale w polityce międzynarodowej te siły nie mają władzy wyłącznej.** Dlatego to organizacja obrony mogłaby wciągnąć W. Brytanję w wir militarystki. Podstawa zbrojei jest wojna, a celem ich zapewnienie zwycięstwa. Wartość zbrojei jako czynnika odstraszającego od wojny jest minimalna. Gdy zbrojenia mają charakter zaczepny, wojna staje się koniecznością. Zbrojenia defensywne natomiast — pisze Mac Donald — **moga przyczynić się do utrzymania pokoju, póki trwa militarystka na świecie.** Przykład rozbrojenia dokonanego przez jedno z państw nie działa na inne. Gdyby W. Brytanja wycofała swoją flotę wojenną z oceanów, a samoloty z powietrza, to nie zapewni pokoju na świecie.

POKÓJ I OBRONA

Po ustaleniu tych ogólnych przesłanek premier Mac Donald zatrzymuje się na Konferencji Rozbrojeniowej i oświadcza, że **gdyby Konferencja nie doprowadziła do konwencji międzynarodowej z udziałem Niemiec i Japonii, to W. Brytanja będzie musiała określić swoje nowe wytyczne w staraniach o pokój.** Nie do przyjęcia jest, zdaniem premiera W. Brytanji, bezczynność Anglii wobec sytuacji, w której pomimo istnienia paktu Ligi Narodów droga do ataku napowietrznego na Londyn jest otwarta. Państwo usposobione pokojowo musi być gotowe do obrony przeciw napastnikowi, o ile niebezpieczeństwo napadu jest oczywiste. Ułatwi tę obronę — po pierwsze dokładne określenie, kogo należy uważać za napastnika, po drugie — zawarcie umowy o sankcjach przeciw napastnikowi.

Skolei omawia Mac Donald **niebezpieczeństwo grożące pokojowi świata w rezultacie wyścigu zbrojei.** Nie należy powiększać zbrojei defensywnych, o ile nie przedyskutuje się z innymi państwami możliwości porozumienia w sprawie zbrojei. Winno to być dokonane w ramach Ligi Narodów.

W ostatnich ustępach artykułu Mac Donald od-piera ataki Labour Party na rząd brytyjski, twierdząc, iż szerzenie paniki pokojowej praktykowane przez niektórych keyfistów, prowadzi do wojny taksamo, jako panika militarystki.

WSPÓŁPRACA FRANCUSKO-SOWIECKA

Moskwa. Protokoły francusko-sowieckie zostały ogłoszone w prasie na naczelnych miejscach pod tytułami: „Wzmocnienie współpracy francusko-sowieckiej“ („Izwestja“), „Rosja i Francja w walce o pokój“ („Prawda“) pozatem cała prasa podaje obszernie streszczenie mowy Laval'a w senacie oraz interpelacje sen. Berengera.

„Izwestja“ w artykule wstępnym podkreślają, że przeciwdziałanie niektórych państw paktowi wschodniemu bynajmniej nie doprowadziło do rezygnacji z walki o urzeczywistnienie paktu. Według pisma, rządy francuski i sowiecki uważają za konieczne zaakcentowanie nieprzychylnego stosunku do wszelkich prób układu sprzecznego z paktem, przyczem „konieczność ta wpływa z niejednokrotnie zaobserwowanej dążności dyplomacji niemieckiej do oddzielenia kwestji uregulowania sprzeczno-

ści w Europie zachodniej od kwestji sprzeczności zagrażających pokojowi w Europie wschodniej“.

„Izwestja“ zapewniają, że komentarze niektórych gazet wrogich zbliżeniu francusko-sowieckiemu, jakoby protokół z 5 grudnia ograniczał i zatrzymywał dzieło pogłębienia stosunków francusko-sowieckich, są w świetle obu protokołów bezsensowną fantazją.

„Prawda“ również podkreśla z naciskiem dodatnie znaczenie układu Laval-Litwinow dla wzmocnienia francusko-sowieckiego zbliżenia wbrew opinii części francuskiej i nietylko francuskiej „prasy reakcyjnej“. Pismo polemizuje z opinią prasy angielskiej i niemieckiej, usiłującą „zohydzić pokojowy charakter współpracy francusko-sowieckiej“, oraz „straszyć cały świat francusko-sowieckim sojuszem wojskowym“.

w Polsce, obecnie został on zupełnie niemal przez złoty wyrugowany.

Wstrząsy finansowe w innych państwach nie wywołały wprawdzie w Polsce podobnej katastrofy, jednak wpływały na rynek pieniężny i na ruch wkładów w bankach prywatnych. Obserwowany jeszcze w 1933 r. odpływ wkładów zagranicznych z bankowości polskiej nietylko ustał, ale **zaznaczył się powrót wycofanych kapitałów.**

Osiągnięto też drugi cel wysiłków: wzmogła się produkcja przemysłowa w Polsce. Wykazuje ją **stały wzrost zatrudnienia.** Wraz ze wzrostem zatrudnienia, dzięki większej ilości godzin pracy, wzrosła globalna suma zarobków robotniczych.

Wzrósł obrót wewnętrzny. Najlepszym dowodem tego jest nietylko powstrzymanie spadku dochodów ale nawet pewien ich wzrost w stosunku do 1933 r. I na tym odcinku zmiana jest istotna. Do 1933 r. dochody skarbu państwa malały. Na jesieni 1933 r. wvstąpiła już pewna ich stabilizacja. W ciągu 1934 roku zaobserwowana została poprawa.

Oto są w głównym zarysie ujęte zmiany i przekształcenia jakie zaszły w sytuacji gospodarczej Polski w 1934 r. Oczywiście nie można oświadczyć jeszcze, że sytuacja ta jest całkowicie zadawalająca, ale nie ulega już wątpliwości, że **rok 1934 był pierwszym rokiem poprawy.**

KATASTROFY

Łondyn. Samolot holenderski „Uiver“, który wraz z załogą miał odbyć długodystansowy lot, zaginął.

Angielskie aparaty wojskowe, które udały się na poszukiwania, znalazły — jak donoszą z Kairu — w piątek rano szczątki holenderskiego olbrzyma komunikacyjnego w oazie Rutbah.

Narazie nie zdołano ustalić czy załoga żyje, czy zginęła, gdyż wszelkie próby lądowania nie powiodły się.

Łondyn. Donoszą z Kairu, że wiadomość o odnalezieniu holenderskiego samolotu komunikacyjnego potwierdza się. Aparat uległ katastrofie w miejscu, położonym o 18 klm. na południe od oazy Rutbah. Co się stało z załogą, dotychczas niewiadomo.

Co słycać nowego?

Transportowiec pocztowy amerykański „Severance”, znajdujący się na Atlantyku, rozesał z powodu zniszczenia steru sygnały radiowe o ratunek. Parowiec zdany jest na łaskę fal z 41 ludźmi załogi. Płynię on bez steru w odległości 18 mil morskich na południe od Fire Island.

Rozkaz dzienny dla oddziałów wysłanych do Zagłębia Saary zawiera zakaz dla szeregowców i oficerów zawierania małżeństw z mieszkankami Saary. Jednocześnie angielskie ministerstwo wojny w rozkazie do wysłanych do terenu plebiscytowego wojsk angielskich — poleca utrzymywanie najbardziej przyjaznych stosunków.

Warszawa. Min. Beck wraz z małżonką wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy. Przejechał on bez zatrzymania się przez Berlin, udając się do Kopenhagi, gdzie bawić będzie prywatnie jako gość pośa Sokolnickiego.

Brytyjska centralna rada właścicieli kopalń węgla ratyfikowała angielsko-polski układ węglowy.

Według doniesienia „Christliche Pilger” ze Spiry biskupi Trewiru i Spiry wydali zarządzenie, by na intencję uproszeni a pokojowego przebiegu głosowania w Zagłębiu Saary odmawiane były codziennie po Mszy św. specjalne modlitwy.

Londyn. Pożar zniszczył wielki magazyn towarowy jednej z fabryk włókienniczych w Leeds, która zatrudnia około 9000 robotników.

Ogniotrwałe ściany i sufit zapobiegły przetruceniu się ognia na główne zabudowania fabryki. Mimo to szkody są znaczne.

Na wyspie Ceylon grasuje straszna choroba malarja. Dotychczas groźna ta choroba uśmierciła 200 osób.

Miasto Watykańskie. Dziś w poniedziałek jako dzień wigilijny złoży Ojcu św. dorocznym zwyczajem życzenia świąteczne kolegium kardynałskie, w imieniu którego przemówił dziekan kolegium, kardynał Granito di Belmonte. Na przemówienie takie odpowiada zwykle Ojciec św. mowa, w której porusza sprawy szczególnie doniosłe dla życia religijnego i politycznego.

Berlin. Kanclerz Hitler przyjął na specjalnej audjencji prezesa uni federalnej kombatanów francuskich, płk. Pichot oraz sekretarza generalnego tej organizacji płk. Randoux. Obaj przedstawiciele kombatanów francuskich przyjęci zostali następnie przez zastępcę Hitlera ministra Hessa.

Ryga. Z Moskwy donoszą: Komisarz wojny Woroszyłow przyjął w obecności dowódcy armii Dalekiego Wschodu Blüchera 29 dowódców oddziałów tej armii. Czerwoni oficerowie złożyli Woroszyłowi raporty o stanie powierzonych im oddziałów: Po wysłuchaniu raportów Woroszyłow wręczył każdemu z oficerów złote zegarki pamiątkowe.

Począwszy od 27 bm. wszyscy cudzoziemcy, pragnący zamieszkać w Saarze, będą musieli uzyskać na to pozwolenie komisji rządzącej.

Dzieje legendarne Polski

13)

Wstał raniutko, zbudził Rzepichę, kazał piec kołaczów z najpiękniejszej maki, którą chowali na postrzyżyny jedynaka swego. Zabił wieprzka, którego uchował również na tę uroczystość, a nawet jedyną beczkę miodu schowaną głęboko wyniósł, aby ugościć podróżnych według ojców zwyczajów: czem chata bogata, tem gościowi rada. — I myślał sobie: Podróżni na polskiej ziemi po raz pierwszy może, nie godzi się puścić ich bez uczczenia.

Rzepicha, choć także rada gościom, bo miała litościwe serce, ale myślała w duszy: Czem ugościmy sasiadów na postrzyżynach naszego jedynaka? Już mieli odejść podróżni w dalszą drogę, gdy Piast rzekł: Dobrzy musicie być ludzie, pokój przyniosicie z sobą; nim opuścicie zagrodę naszą, pobłogosławcie synka jedynaka — skończy on wkrótce rok siódmy. — Nasza pociecha i pomoc w starości.

I Rzepicha wprowadziła małe chłopiętko o jasnych, długich włosach. — Trzymał się matczynej zapaski i z trwogą patrzył na obcych ludzi. Spojrzeli na chłopiętkę podróżni. — Twarze obu rozjaśniły się taką światłością, że zdawało się, iż w izbie słońce zaświeciło, z oczu błysnęła taka dobroć, że nawet przestraszony Ziemowit wysunął głowę z pod zapaski matki i patrzył, a lek ustąpił mu z twarzy — oczki uśmiechały się radośnie, jakby zobaczył Aniołów z nieba.

Mussolini na temat stosunków między Kościołem i państwem

Miasto Watykańskie. „Osservatore Romano” zwraca uwagę na niezwykle interesujący artykuł, jaki ogłosił ostatnio Mussolini na temat stosunków między Kościołem i państwem. Historia poucza — twierdzi Mussolini — że za każdym razem, gdy państwo wchodziło w konflikt z religią, musiało w walce takiej ulec. Jedno państwo może pokonać drugie, gdyż staje wobec rzeczywistości materialnej, którą można atakować i zwyciężać, kiedy jednak przeciwnikiem jest religia, niemożliwym staje się wynalezienie wyraźnego i określonego celu ataku. Najwykleszy opór bierny duchowieństwa i wiernych wystarczy, by najgwałtowniejsze ataki państwa obrócić w niwecz. Jako przykłady cytuje Mussolini próżną walkę Bismarcka z katolicyzmem oraz Napoleona, o którym mówi, iż jednym z największych jego błędów była brutalność z jaką Napoleon występował wobec Watykanu i dwóch papieży. Twierdzi następnie Mussolini, że w głowie jego nigdy nie powstała dzika myśl stworzenia religii państwowej. Dwa są jedynie logiczne stanowiska, jakie państwo może zająć wobec Kościoła: albo nie uznawać go oficjalnie jednocześnie tolerując, jak się dzieje w Stanach Zjednoczonych albo wejść z nim w stosunki uregulowane konkordatem. Ta ostatnia metoda wydała we Włoszech rezultaty jak najlepsze.

Przypominając okres konfliktu państwa włoskiego z Kościołem w latach 1870—1929. Mussolini stwierdza, że sytuacja w tym okresie była wprost nieznośna i stan ten usunął dopiero traktat i kon-

kordat z 1929 r., rozwiązujący w sposób zdecydowany i całkowicie zadawalający t. zw. kwestję rzymską. Po pokojowym usunięciu w 1931 r. pozostałych nieporozumień, nie dziś nie zakłóca pokoju życia świeckiego i religijnego we Włoszech i między obu potęgami, mającymi na celu wspólne dobro społeczeństwa, zrodziła się życzliwa współpraca. Polityka państwa totalnego w ujęciu faszystowskim bynajmniej nie wyklucza uznawania suwerenności Kościoła w sferze jego specyficznej działalności. Zdarza się wprawdzie, że w pewnych dziedzinach dążenia Kościoła snotykają się z dążeniami państwa, fakty te jednak wskazują, jak pożądana jest współpraca, jak łatwo jest osiągalna i płodna w następstwa. Jak niezrozumiałe byłoby zebranie kardynałów, omawiających kaliber armat lub tonaż pancerników, podobnie bezsensowny byłby gabinet ministrów, w którym dyskutowano o teologii i dogmatach religijnych. Niema rządu bardziej czulego na totalność i autorytet państwa, bardziej zazdrosnego o swą władzę i prestiż niż państwo faszystowskie, ale właśnie dlatego faszizm unika mieszania się do spraw, które przechodzą jego kompetencje. Kończąc swój artykuł, Mussolini twierdzi, że te państwa, które dotąd nie zrozumiały tej wielkiej pracy, wcześniej lub później zmuszone będą uznać swój błąd. Przypomina przytem swe oświadczenie na piątym dorocznym zebraniu partii faszystowskiej: ktokolwiek zrywa jedność religijną kraju lub wprowadza w nią zamieszanie, popełnia zbrodnię obrazy narodu.

Madryt. Według ogłoszonych przez władze wojskowe danych przed trybunałami wojennymi stanąć ma 7347 osób, oskarżonych o udział w ruchu rewolucyjnym w Asturji.

Król Anglii przyjął w pałacu Buckingham 3 głównych delegatów amerykańskich, którzy brali udział w londyńskich rozmowach morskich.

Odmowa Paragwaju

Genewa. Sekretarz gen. Ligi Nar. otrzymał odpowiedź rządu paragwajskiego na zalecenia nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Nar. w sprawie sporu o Chaco. Rząd paragwajski ogranicza się w swej odpowiedzi do wyliczenia szeregu względów, które, jego zdaniem, czynią całokształt tych zaleceń niewykonalnym.

Należy stąd wywnioskować, że Paragwaj odrzuca zalecenia Ligi. Jak wiadomo, Boliwia przyjęła je już dawno. Odmowna odpowiedź Paragwaju stawia Ligę w trudnej sytuacji.

Pękają bomby

Ateny. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane eksplozją 4 bomb, położonych przed mieszkaniami członków trybunału, którzy sędzić będą 17 eskarżonych o zamach na życie Venizelos. Policja roztoczyła wobec powyższego ścisłą kontrolę nad członkami trybunału oraz przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ostrożności, celem uniemożliwienia jakichkolwiek nowych zamachów.

Podróżni podnieśli oczy w niebo, potem złożyli ręce na głowie chłopca, a starszy z nich rzekł: Bóg wielkie rzeczy da tobie i błogosławić będzie ród twój i ojcowiznę twoją. — A obróciwszy się do Piasta, odezwał się w te słowa: Przyjdziemy tu jeszcze raz. Na postrzyżyny syna twego wypraw ucztę wielką, zaprosz i króla, nie lekaj się. Bóg jest z wami — niczego ci nie zabraknie.

I zniknęli podróżni.

Piast przerażony nic nie rozumiał, pamiętał tylko, że ci dziwni podróżni zawitają jeszcze do jego chaty.

A wtem wbiega Rzepicha: Piaście, dziwy się dzieją w hacie naszej! Oto miodu pełna beczka, jakoby nikt nie pił, na kółkach pełno mięsiva, maki cała dzieża!

Cud, cud, niebiescy posłańcy zstąpili pod ubogą strzechę naszą!...

I lek ogarnął serce Piasta, gdy ujrzał pełną spiżarnię — jeszcze przed chwila tak uboga i prawie pusta.

Gdy się zjawił ubogi u wrót, obdarzał go suto, a w spiżarni nic nie ubywało!...

Wkrótce rozesała się wieść po całej okolicy, że Piast wyprawił wielką ucztę dla wszystkich głodnych, ubogich, dla sierot i wdów — że mu niebo przysparza cudownie pokarmów.

Doszła wieść do Popiela i król z całym dworem postanowił pójść do chaty ubogiego Piasta zobaczyć te dziwy.

Nadszedł dzień urodzin Ziemowita, syna Piasta i Rzepichy. Siedem lat skończył. Odtąd ojcu pomagać — u ojca uczyć się zacząć. Tego poranku, zanim pierwsze promyki słońca ukazały się na niebie, już Ziemowit czekał na ojca.

Pięknie go matka Rzepicha dziś przyodziła.

Ostatnie przygotowania

Rzym. Wyjechała do Zagł. Saary druga grupa włoskiego kontyngentu wojskowego. 21 grudnia wyjeżdża i ostatnia grupa z komendantem oddziałów włoskich na czele.

Kontyngent włoski, składa się z oddziałów motocyklowych, oddziału radio-teleg. oraz jednego oddziału samochodów ciężarowych dla przewożenia wojska. Oddziały włoskie będą rozmieszczone w środkowych częściach Zagł. Saary, najbardziej przemysłowych oraz na pograniczu Francji.

Specjalne urlopy.

Saarbrücken. Minister spraw wewnętrznych Prus i Rzeszy wydał zarządzenie, na podstawie którego wszyscy upoważnieni do głosowania podczas plebiscytu w Saarze urzędnicy, pracownicy i robotnicy, winni otrzymać specjalne urlopy, umożliwiające im głosowanie w dniu 13 stycznia 1935 r. Urlopowani otrzymać mają normalne uposażenie a powstałej przerwy w pracy nie wolno odliczać im od ich urlopów wypoczynkowych.

Nieprzekonywujące zaprzeczenie

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu, że wprawdzie zarówno ambasada francuska, jak i sowiecka, zdementowały informacje gazety „Star” o konwencji francusko-sowieckiej, jednak w świecie dyplomatycznym zaprzeczenia te nie są uważane za przekonywujące.

Nowa lniana koszule, nowa sukmanke z bieluchnej, jak śnieg wełny dała mu dzisiaj. Nowe chodaki z lipowego lyka z pięknymi rzemykami obuł na nogi. Tak odświętnie odziany czekał na ojca. Pierwszy to raz pójdzie z ojcem, jakoby dorosły, na cmentarz odwiedzić groby dziadów — w dzień swoich urodzin.

Piast wyszedł niebawem z chaty, przybrany w piękną białą świte, szerokim pasem rzemiennym podpasany.

Poszli na cmentarz, niedaleko Kruszewicy w gaju na piaszczystym wzgórzu położony.

— Tu leżą prochy twoich dziadów, synu!... Czy pamiętasz koło, które wisi w lamusie?

Ziemowit znał je dobrze i pytał nieraz ojca, czemu do wozu nigdy się nie założy onego koła? A ojciec mu powiadał: To dziadusiowa robota, synu!... niech wisi, a ty patrz, abyś kiedyś takie zrobił!...

— Tu spoczywa dziadus, kołodziej. Jego koła jak muzyka grały u wozu, a takie były mocne, że synom i wnukom służyły!

I pokłonili się Piast z Ziemowitem prochom czcigodnej pamięci dziada-kołodzieja, a pochyleni nad mogiłą modlili się przez chwilę.

Szli potem dalej.

— A tu leży drugi dziadus — sławny oracz! Jego to lemiesz stoł w naszym lamusie. Czy pamiętasz, Ziemowicie?

Gdy on prowadził sochę — to skiby kładł tak równe i proste na polu, jak słońce promienie na niebie.

Patrz, synu, byś wyrósł na takiego rolnika jak twój dziadus, którego prochom oddajmy cześć.

To powiedziawszy, pochylili się z Ziemowitem nad mogiłą i obaj modlili się jak poprzednio.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jugosławia ma nowy rząd

Białogród. Jewtisz utworzył gabinet w następującym składzie:

Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, Jewtisz, sprawy wojskowe gen. Ziwo-wicz, sprawiedliwość Kointnicz, finanse Stojadonowicz, sprawy wewnętrzne Welimir Popowicz, domeny państwowe Światosław Popowicz, oświata Czyrycz, komunikacja Wuicz, roboty publiczne Kozulsz, opieka społeczna Maruszcz, handel i przemysł Milan Urbanicz, rolnictwo Jankowicz, wychowanie fizyczne Auer, minister bez teki Hassan Begowicz.

Nowy rząd składa się z jednego przedstawiciela b. opozycji radykalnej, którym jest Stojadinowicz, jednego przedstawiciela grupy opozycyjnej Radicza, którym jest Kozulsz i przedstawiciela włościańskiej koalicji demokratycznej Jankowicza.

Zinowjew aresztowany?

Moskwa. Według uporzeczywych pogłosek Zinowjew został aresztowany. Czynniki oficjalne wiadomości tej nie zaprzeczają, ani też jej nie potwierdzają.

Berlin. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Zebranie przedstawicieli oddziałów specjalnych komisariatu spraw wewnętrznych (OGPU) wystosowało wezwanie do biura politycznego partii, aby Zinowjew, Kamieniew i ich współpracownicy, którzy ponoszą odpowiedzialność za mord na osobie Kirowa, zostali wykluczeni z partii i napiętnowani, jako zdrajcy dyktatury proletariatu.

Polacy na szerokim świecie

Z życia młodzieży polskiej w Jugosławii

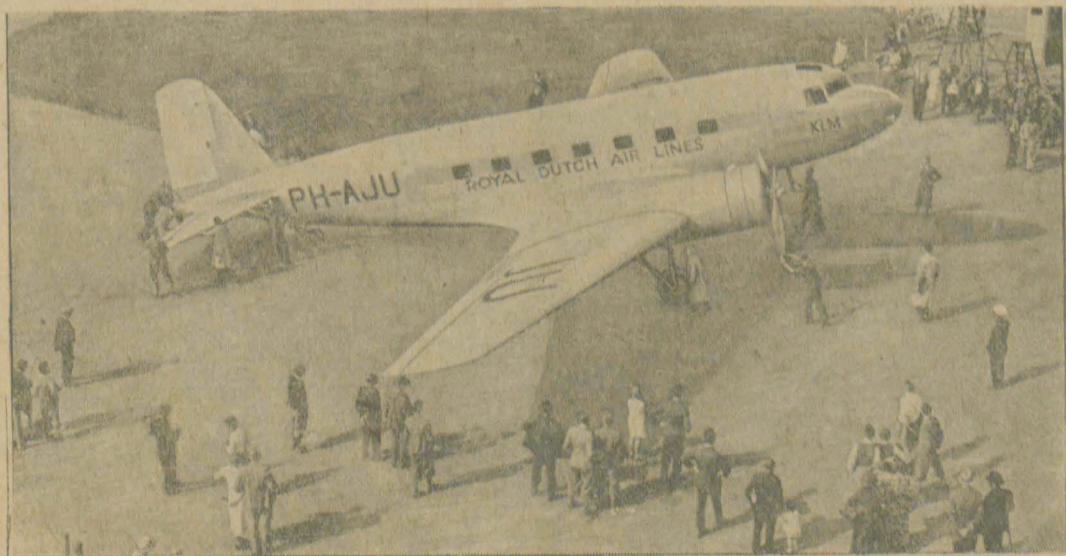
W Zagrzebiu zostało założone Koło Młodzieży „Ogniska Polskiego”. Zadaniem Koła jest zajęcie się sprawami młodzieży, wciągnięcie jej do współpracy i wzmoczenie wzajemnego współzycia. W tym celu w łonie Koła Młodzieży utworzono 3 sekcje: akademicką, sportową i teatralną. Przewodniczącym Koła Młodzieży jest p. Witold Łobzowski — student medycyny, zastępczynią przewodniczącego — p. Alicja Łaska, studentka ekonomii, sekretarzem — p. Jan Laniak, student medycyny, kierownikiem sekcji akademickiej — p. Bronisław Stebnicki, zastępcą — p. Ch. Lindzelewski, kierownikiem sekcji sportowej — p. Jan Bachleđa, zastępcą p. A. Neufeld, kierownikiem sekcji teatralnej p. Edward Wittmann, zastępcą — p. Artur Lothe i p. Adam Koziołkowski.

Polacy w Saksonii

Nieliczna stosunkowo, bo około 10-ciu tysięcy licząca, Polonia saksońska składa się obecnie z ludności robotniczej, która w poszukiwaniu zarobku przywędrowała „na Saksy”. Znikła już w Saksonii arystokracja polska, która przebywała licznie na dworze królów Augustów w Dreźnie, oraz fala młodzieży akademickiej, kształcącej się na uniwersytetach w Dreźnie i Lipsku.

W Saksonii utrzymał się tylko szary polski robotnik, który nie zatracił bynajmniej poczucia swej przynależności narodowej i potrafił stworzyć wśród obcych zwarte organizacje rodzime: zawodowe, religijne, sportowe i inne.

Dobrze rozwinał się „Związek Emigrantów”, liczący około 1 500 członków, zrzeszonych w kilkudziesięciu filiach. Dzięki wytrwałej pracy organizacyjnej, Polacy w Saksonii stanowią jedną, świadomą całość. Solidarność Polonii saksońskiej z rodakami w Macierzy ujawniła się wybitnie podczas klęski powodzi w Polsce. Wielką popularnością wśród tamtejszych Polaków cieszy się idea Polskiej Odznaki Sportowej, o której zdobycie ubiega się nie tylko młodzież, lecz i ludzie starsi. Przeprowadzono dotąd zawody w czterech ośrodkach: w Bornie, Lipsku, Rositz, Sanderdorf, gdzie stało do nich ogółem 60-ciu zawodników, z których 30-tu uzyskało prawo do noszenia Polskiej Odznaki Sportowej.



Katastrofa lotnicza.

Samolot holenderski „Uiwer”, który się odznaczył podczas lotu Londyn—Australja uległ w pu-

KRONIKA

Olsztyn, dnia 24 grudnia 1934.

Kalendarz na wtorek: Narodzenie Chr. Pana. Wschód słońca o godz. 7.44; zachód o godz. 15.29.

Kalendarz na środę: Szczepań i Męcz. Wschód słońca o godz. 7.44; zachód o godz. 15.29.

Kalendarz na czwartek: Jana Apost. Ewang. Wschód słońca o godz. 7.44; zachód o godz. 15.30.

— **Dodatek ilustrowany.** Do dzisiejszego wydania naszej gazety dołączamy specjalny 12 strony dodatek świąteczny. W nadziei, że sprawiamy naszym czytelnikom przez to wielką radość prosimy o zjednanie nam nowych abonentów.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Pożalowania godny wypadek spotkał w Olsztynie żonę gospodarza Malinowskiego z Brunswald. Kobieta przybyła do Olsztyna wraz z córką po zakupy świąteczne. W pobliżu Wysokiej Bramy dostała się nieszczęśliwa kobieta, która niosła paczki z zakupami, pod tramwaj i została dotkliwie pokaleczona. Odstawiono ją do lekarza.

— **Wypłata rent.** Rent wojskowe będą wypłacane w piątek, dnia 28 bm. Renty inwalidzkie w sobotę, dnia 29 bm.

— **Samochód zdemolował rower.** Pewien posłaniec postawił swój rower przed wejściem do głównego dworca. W międzyczasie nadjechał samochód i zdemolował rower.

— **Olsztyn.** W niedzielę odbyło się tu miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego, którym kierował prezes p. Sonwald. Po przeczytaniu protokołu wygłosił p. Wawrzynek z Śląska, przebywający na uniwersytecie w Królewcu piękny wykład o wycieczkach gwiazdkowych. P. Barcz uzupełnił wykład, przytaczając niektóre zwyczaje panujące na Warmji. P. redaktor Jankowski przemówił na temat przygotowań do Zjazdu na dzień 8-go stycznia. P. prezes dziękował mówcom i przytoczył wśród ogólnej wesołości przygodę swa, gdy jako chłopak w wigilję jechał na białym komin.

Na końcu zwrócono obecnym uwagę na istniejącą w Olsztynie bibliotekę i zachęcano do czytania książek polskich. Odśpiewaniem pieśni: „My chcemy Boga” zakończono zebranie.

— **Setal.** W ostatnim czasie grasowali w tu-tejszej wiosce złodzieje. Najprzód włamali się do gospodarza Wichmanna i skradli bieliznę na łożka, wartości 50 mk., butelkę wódki oraz 10 mk. gotówki. Następnie włamali się do mieszkania gospodarza Koch'a gdzie skradli oblekę. Taksamo okradli gospodarzy Schmidt'a i Tusińskiego.

Z Mazur

— **Ostróda.** Członek SA. Johann Kobus, z zawodu robotnik, zaginął od 20 listopada bez śladu. Wszelkie poszukiwania za zaginionym były dotychczas bezskuteczne.

— **Rastembork.** Landrat tutejszego powiatu Freiherr von Inn Knyphausen został rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych przeniesiony w stan spoczynku.

— **Ostród.** Pewien pacjent, umieszczony w tutejszym lazarecie, wyskoczył w zamiarze samobójczym przez okno na podwórze i zabił się.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Królewiec.** „Ostpreussische Ztg.”, organ oficjalny „Reichsnährstandu”, donosi, że przestaje wychodzić z dniem 1 stycznia i prosi swych abonentów, by zaabonowali sobie „Preussische Ztg.”, organ oficjalny partii hitlerowskiej w Prusach Wschodnich.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Cygusy.** Miejscowe Towarzystwo Młodzieży Polskiej urządziło w sobotę dn. 22. 12. b. r. swój obchód gwiazdkowy. Na program uroczystości złożyły się: jasełka p. t. „W Betleemską noc”, deklamacje, oraz odśpiewanie koled.

Licznie zebrane publiczność powitał w imieniu całego towarzystwa p. Literski, kierownik Zw. Pol.

w Sztumie. Młodzież odegrała następnie trzyaktową jasełkę. Każdy amator wywiązał się we swej roli znakomicie tak, że całość wywarła na obecnych imponujące wrażenia. Podkreślić należy przeliczny dobór kostjumów, w części własnej roboty. Po odegraniu sztuki obdarzono aktorów. Po wspólnym odśpiewaniu kilku koled zakończono obchód. Przyjazna i zgodna atmosfera, która panowała w ciągu całego obchodu na sali, na długo utkwi w pamięci obecnych.

KRONIKA Pogranicza

Szaleniec zmasakrował 3 kobiety

Głubczyce. W czwartek popoł. rozegrała się na Waisenhausgasse 3 w Głubczycach krwawa tragedia. Mieszkający przy tejże ulicy niejaki Piotr Masny, który przez pewien czas przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych, w przystępie szału napadł z żem w rękę na mężatkę Veit, której zadał siedm pchnięć w piersi i ramie, przecinając tętnicę. Na wołania napadniętej o pomoc wyszła, również w tym domu mieszkająca mężatka Bachke, której szaleniec także zadał kilka niebezpiecznych pchnięć nożem w szyję i piersi. Wreszcie rzucił się na 83-letnią staruszkę, mężatkę Beyer, która słysząc wołania o pomoc, była zeszła ze schodów. Masny powalił staruszkę uderzeniem łokciem narzędziem. Kobiety odstawiono do szpitala. Stan ich jest groźny i lekarze wątpią o ich wyzdrowieniu. 40-letnia mężatka Veit jest matką kilkoro nieletnich dzieci. Szaleniec obezwładniła policja i odstawiła do zakładu dla umysłowo chorych w Branicach, gdzie Masny swego czasu przebywał.

— **Krajenka.** pow. zlot. Pewien rękodzielnik z placu Bismarcka zaopatrzyl i nakarmił w wtorek wieczór swego konia i poszedł na skata. Gdy wrócił do domu, osłupiał, jego gniady koń stał się w międzyczasie białym. Niebawem okazało się, iż koń jest w istocie ten sam, tylko jakiś dowcipniś posypał sierść konia białą farbą.

— **Złotów.** 50-letni gospodarz Retzlaff z Rudni wychodząc z lokalu Hahlwega, doznał widocznie zawrotu głowy, gdyż padł na wznak, głową uderzając o bruk. R. doznał ciężkiej i krwawej rany na głowie, wskutek czego stracił przytomność. Przywołany lekarz nałożył rannemu prowizoryczny opatrunek i kazał odstawić do szpitala, co się też stało. Tam wrócił do przytomności.

Gdy z profesora student zrobi warjata...

Cała Praga zaśmiewa się z powodu komicznego nieporozumienia, jakie wydarzyło się w klinice psychiatrycznej uniwersytetu praskiego.

Egzaminatorem jednego ze studentów był profesor Mysliveček. Gdy student zgłosił się do gabinetu profesora siedział tam prof. Hamzik, od niedawna wykładający w Pradze, a więc mało znany studentem.

Student zajął miejsce, a woźny miał wprowadzić pacjenta, którego egzaminowany student miał zbadać.

Tymczasem wezwano profesora Myslivecka do telefonu. Wychodząc z gabinetu, profesor polecił studentowi zbadać chorego, którego lada moment woźny miał wprowadzić. Student jednak zrozumiał, że pacjentem jest starszy pan, którego zastał w gabinecie profesora.

Student przystąpił do badania prof. Hamzika. — Ładną mamy pogodę — zagadnął student rzekomego warjata.

Profesor, któremu student przerwał tok myśli, odburknął:

— A jeśli ładna, to co?

— A czy wie pan, jaki mamy dzisiaj dzień?

Prof. Hamzik spojrzął oburzony na natręta i odparł:

— Co pan sobie myśli, że nie wiem, że mamy dzisiaj poniedziałek?

Student notował odpowiedzi profesora.

— A może mi pan wymieni wstecz wszystkich królów czeskich?

— Ja nawet w zwykłej kolejności nie podjąłbym się ich wyliczyć, a cóż dopiero wstecz.

Student zanotował: Nie umie odpowiadać na pytania. Odzywa się arogancko i bezczelnie.

— A czy wie pan, jak się nazywa stolica Meksyku?

— Pojęcia nie mam. Jako dziekanowi wydziału medycznego takie wiadomości są mi niepotrzebne.

Student zanotował: Manja wielkości.

— A może pan pamięta, jakie są dopływy rzeki Gwadalkwiwir?

— Mój panie — odrzekł profesor — jak się spędza trzy czwarte życia w zakładzie dla umysłowo chorych, to nie ma się czasu na pamiętanie takich bzdur.

Studentowi żal się zrobiło starszego pana i zaczął go pocieszać, że to nie będzie trwało wiecznie, że może kiedyś wyjdzie z zakładu.

Naraz wrócił prof. Mysliveček.

— Już zbadałem — oświadczył student — manja wielkości megalomanja stwierdzona.



Złóbek.

W berlińskim ogrodzie zoologicznym zbudowano złóbek w którym widzimy żywe zwierzęta.

Z Polski

Cześć im i chwała

W 20-tą rocznicę boju pod Łowczówkiem.

Zakończenie pierwszego okresu walk legionowych, prowadzonych nieprzerwanie od sierpnia do końca 1914 roku — to bój pod Łowczówkiem.

Na górzystym terenie Podhala bataljony I Brygady posuwają się w kierunku Nowego Sącza, gdzie pod Limanową i Marcinkowicami staczają uparte i krwawe walki, zakończone triumfalnym wkroczeniem w połowie grudnia do wyzwolonej z rąk rosyjskich stolicy Podhala. W kilka już jednak dni później, zamiast spodziewanego spędzenia świąt Bożego Narodzenia w gościnnym Sączu — wszystkie bataljony ruszają pod Tarnów, gdzie dnia 22 grudnia rozpoczyna się krwawa i mordercza bitwa pod Łowczówkiem.

Nad zagięciem rzeki Białej — opisuje początek tej bitwy w swych wspomnieniach Adam Dobrodzicki — rozsiadła się góra, panująca ponad całą okolicą. Silny opad zbocza pozwalał mimo zalesienia góry obejmować daleki widok aż po Tarnów.

Zadaniem było zdobyć pozycje, które biegle północnym zboczem góry. Zapadała noc. Dwa bataljony poszły do pierwszej walki. **Wkrótce gesty trzask karabinowy wskazał, że nasi weszli w ogień.** To bataljon Herwina, idąc odkrytą polaną, natknął się na silny opór, ściągając na siebie uwagę przeciwnika. Podczas tego bataljon trzeci w zupełnym milczeniu posuwał się w las ruchem okalającym.

Główna komenda przypadła szefowi Sosnkowskiemu, do którego niebawem napływać zaczęły raporty, że oskrzydłający atak zakończył się pomyślnie. Trzy linie drutami ubezpieczonych okopów wzięto bagnietami z półtysiącem jeńców. Dwustronnem natarciem zaskoczono tak dalece wroga, że stracił nietylko swe pozycje, lecz i sztab cały.

Na drugi dzień rozwinięto szyki na najbardziej rozpiętej linii frontu, aż do zużycia rezerw, do ostatniego żołnierza. **Trzy dni i trzy noce bez wytchnienia i bez zmiany trwała walka na całej linii, w najgorętszym ogniu.** Okopy bowiem biegle o trzydziści kroków odległości. Bezsennie w mrozie i głodzie wytrwanie szeregu dni i nocy wobec odświeżanego, a liczebnie stale silniejszego nieprzyjaciela, wreszcie trudności z dostawą amunicji i odprowadzaniem rannych, wszystko to niepomiernie zwiększało grozę położenia. W takich warunkach odparto 16 ataków na bagnety. Gdy brakło amunicji, brano zdobyczną broń rosyjską i, leżąc na brzuchach pod ogniem, strzelano... Z godnością trwano w okopie; gdy było za gorąco, zrywano się do walki na bagnety... Stąpiła wrażliwość na ból i jęki...

Tak przyszedł dzień Bożego Narodzenia.

Przez cztery dni walcząc z doborowym żołnierzem rosyjskim, przyslanym umyślnie dla przełamania tego frontu, utrzymano pozycję w warunkach ciężkich, kiedy to zmęczony żołnierz nie można było zluzować świeżym, kiedy każda dostawa strawy czy amunicji połączona była z wielkimi trudnościami i niebezpieczeństwem, kiedy komunikacja wewnątrz walczących szeregów była prawie że udaremniona.

To też w pierwszym swym rozkazie pochwalnym mógł Komendant Piłsudski dać wyraz swemu pogładowi na ten piękny czyn orężny w następujących słowach:

„Z pięciu tysięcy ludzi — tysiąc padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba. **Cześć im wszystkim i chwała, a pamięć o nich niech zawsze blińska będzie naszemu sercu!**”

... Stoczyliście z przeważającymi siłami nieprzyjaciela bój najkrwawszy i najcięższy z tych, jakieśmy dotąd mieli.

Zyskaliście w nim nową sławę i nowy liść wawrzynu wplotliście do wieńca sławy polskiego żołnierza.

W imieniu sprawy, której służymy, dziękuję wam wszystkim za tę pracę. Jestem dumny, towarzysze broni, że wami przewodzę, jestem dumny z kłopotu, że gdy mam w rozkazie dziennym wymienić najbardziej godnych chwały, szukać muszę czegoś nadzwyczajnego, by wśród ogółu dzielnych, męnych znaleźć czyny, które nie będą dla nich powszednimi.

Klamra, spinająca tę bohaterską epopeję pierwszych walk I Brygady Legionów, tych pierwszych potyczek i bitew pod Kielcami, Brzegami, Korczynem, Laskami, Anielinem, Krzywopłotami, Limanową, Marcinkowicami — jest Łowczówek.

Niezwykły hart ducha, wysokie męstwo, świetna inicjatywa, przedsiębiorczość, wiara we własne siły, miłość do Wodza — oto co te cztery miesiące pierwszych bojów wykazały wśród żołnierzy Komendanta, którzy „swój życia los” wprzęgli w służbę dla idei niepodległości.

Dziś, w 20-tą rocznicę Łowczówka, w przededniu świąt chylimy czoło przed Wodzem i jego żołnierzami.

Program radjowy

rozgłośni warszawskiej

Czwartek, 27 grudnia 1934.

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 12.05 Codz. przegląd prasy pol. 12.10 Audycja dla dzieci młodszych p. t. „Hej, kolęda, kolęda!”. 12.30 Poranek muzyczny. 13.00 Dz. południowy. 13.10 D. c. Poranku muzycznego. 15.45 Przeboje rewjowe i melodie z filmów dźwiękowych. 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Teatr Wyobraźni. Tragedja Sokratesa. Cz. IV. Arystofanes: „Chmury”. 17.50 „Skrzynka pocztowa” omówi dr. M. Stępowski. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Recital fortep. 18.45 „Co czytać?” 19.00 To samo, a jednak co innego (płyty). 19.20 Pogad. aktualna. 19.30 Piosenki (płyty). 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. sym. P. R. 21.45 Tr. z Poznania. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka tan. z kaw. „Gaktronomja”.

Królewiec.

6.35 Koncert poranny. 8.30 Gimnastyka kob. 10.15 Releksje. 11.30 Tr. z Gdańska. 13.05 Płyty. 15.15 Wśród książek. 15.30 Program dla dzieci. 16.00 Koncert popołudniowy. 17.40 Tr. z Koenigswusterhausen. 18.00 Wstawka. 18.30 Aud. dla dziewcząt.



Uratowani.

Jak donosiliśmy, uratował parowice „New Jork” 16 członków załogi norweskiego parowca „Sisto”. Na obrazku w środku: Pierwszy oficer „New Jorku” Alfred Wiesen wśród uratowanych rozbitków.

19.25 „Petermann schliesst Frieden” — misterjum wigilijne. 20.10 Tr. z Frankfurtu. 20.40 Tr. z Hamburga. 22.30 DIALOGI platońskie. 23.30 Koncert nocny.

Piątek, 28 grudnia 1934.

6.45 Kolęda. 6.50, 7.53, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 12.05 Codz. przegląd pr. pol. 12.10 Koncert. 13.00 Dz. południowy. 13.05 Ciąg dalszy koncertu. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Duety w wyk. W. Skwarczewskiej (sopran) i A. Kamińskiej (msopr.) 17.25 Recital fortepjanowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.15 L. Różycy: Kwartet smyczkowy op. 49. 18.45 „Między Persją a Irakiem” wygl. kap. M. Lepecki. 19.00 Muzyka lekka z kawiarni „Adria”. 18.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Adria”. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?” 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz i Ada Sari (sopr.) W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce”. 22.30 „Poezje kolędowe” w wyk. M. Ładosza. 22.40 Koncert reklamowy i muz. z dancingu.

Królewiec.

6.35 Koncert poranny. 8.30 Gimnastyka. 11.30 Koncert ratuszowy z Bremy. 13.305 Płyty. 15.10 Pr. dla dzieci. 15.20 Aud. kobieca. 15.50 Wśród książek. 16.00 Koncert popularny. 17.50 Aud. dla wsi. 18.30 Pogadanka. 19.10 Utwory Beethovena (fort.) 19.35 Słuchowisko. 20.15 Transm. z Lipska. 21.00 Symfonia d-moll Brucknera. Wyk. ork. operowa pod dyr. W. Brucknera. 22.30 Muzyka taneczna.

Sobota, 29 grudnia 1934.

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chw. pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. St. Rachonia. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka lekka (fortep.) 15.15 „Słodka audycja dla dzieci” 15.45 Nowości płytowe. 16.30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 Muzyka lekka. 17.50 „Trochę piękna, czyli stół i okno”, wygl. St. Kuszelewski. 18.00 „Wiadom. rolnicze”. 18.15 Recital skrzypcowy W. Kochańskiego. 18.45 „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej”, wygl. p. J. Miedzińska. 19.00 Igor Strawiński: Fragmenty z baletu „Pietruszka” w wyk. ork. paryskiej (płyty). 19.20 Odczyt z Krakowa. 19.30 Krótki konc. z Wilna. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 21.45 „Szlachetczyzna w literaturze powojennej”. Szkic liter. K. Irzykowskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muz. z dancingu.

Królewiec.

6.35 Koncert poranny. 8.30 Gimnastyka kobieca. 11.05 Tr. z Gdańska. 11.30 Koncert popularny. 13.05 Muzyka lekka z płyt. 15.15 Program dla dzieci. 15.45 Wśród książek. 16.00 Muzyka taneczna. 17.45 Książki dla pań. 18.30 Muzyka organowa. 19.10 Muzyka dęta. 21.10 Tr. z Berlina: Wesoly wieczór. 22.20 Tr. z Monachjum. Reportaż sportowy. 22.45 Muzyka taneczna.

Baczność czytelnicy książek!

Biblioteka polska wydaje książki polskie w lokalu Świetlicy Polskiej w Olsztynie ul. Joachima 8 co środę o godz. 7.30 do 8-mej wieczorem co niedzielę o godz. 4-tej do 5-tej po południu.

Z biblioteki korzystać winna Polonja nietylko z Olsztyna ale i z bliższej okolicy to jest z wiosek najbliższych, gdzie polskiej biblioteki niema. Wypożyczenie nastąpi bezpłatnie

Zarząd Zespołu Świetlicowego.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję odpowiada Wacław Jankowski, za dział ogłoszeń S. Pieniężny. D. A. XI 800.